

Nasi delegaci na Kongres Kultury Polskiej

Mgr Stanisław Roman jest wicekuratorem Białostockiego Okręgu Szkolnego. W szkółnictwie pracuje 20 lat. Ponadto jest członkiem Komisji Kultury i Sztuki przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jako delegat na Kongres Kultury Polskiej będzie reprezentował liczne rzesze naszych pedagogów.

Panie magistrze, a roli szkoły, a ściślej nauczyciela w środowisku, powiadają i napisane wiele. Jak pan widzi te role w naszym województwie?

— Można by spojrzeć na to z różnych punktów widzenia, a więc działalności politycznej, gospodarczej, społecznej, no i kulturalno-oświatowej. Pomijając tu zagadnienia czysto zawodowe trzeba więc stwierdzić, że większość naszych nauczycieli bierze aktywny udział w każdej dziedzinie naszego życia. Nauczyciele są często na czele różnych organizacji społecznych, inicjatorami czynów społecznych. Szkoły — szczególnie środowisk wiejskich — stają się niejednokrotnie ośrodkami życia politycznego i społecznego i oczywiście i kulturalno-oświatowego. Tę rolę naszą rzeczywistość. Nie wyobrażam sobie nauczyciela, który by ograniczał się jedynie do nauczania swoich obowiązków zawodowych.

Spojrzymy jednak na naszą działalność przede wszystkim od strony udziału nauczycieli w pracach kulturalno-oświatowych. Jakże akcje kulturalno-oświatowe odbywają się w małych miastach, wsiach bez udziału nauczycieli? Chyba żadne. Udział w dyskusyjnych klubach telewizyjnych, prowadzenia Uniwersytetów Powszechnych i Uniwersytetów dla Rodziców, odczyty w TWP na różne tematy, prowadzenie zespołów artystycznych, ogólnie prac kulturalno-oświatowych przy szkołach — to tylko niektóre formy pracy kulturalnej nauczycieli.

Społeczeństwo wydaje milion złotych na budowę szkół o najbardziej nowoczesnym wyglądzie i wyposażeniu. Społeczeństwo chce, by szkoła była i szczególnie nie ma wsi — nie zaniedba swojej roli jedynie do kształcenia dzieci. Nauczyciel jest często pierwszym przedstawicielem Inteligenции w wsi, człowiekiem wykształconym, tym człowiekiem, który winien pomóc organizować życie kulturalno-oświatowe. Tam, gdzie nauczyciele tak rozumieją swoją rolę, tam są osiągnięcia w pracach kulturalno-oświatowych. Warunki kultu temu są, 60 procent szkół posiada już telewizory, 70 procent projekторы filmowe. Te same ludzi i ten sam program telewizyjny —



z filmów oświatowych, szczególnie przy różnych odczytach, bądź formach szkolenia. Ma to niewątpliwie wpływ na wzrost kultury środowiska wiejskiego. Wiele nauczycieli prowadzi punkty biblioteczne, organizuje konkursy czytelnicze, prowadzi zainteresowanie książką wśród młodzieży. W dziesiątkach miejscowości szkolna województwa szkoła jest i długo jeszcze będzie jedyną placówką kulturalno-oświatową.

Zyczeniem naszym byłoby, żeby rola oświaty kulturalno-oświatowej przy szkołach, żeby większe rzesze — szczególnie młodych nauczycieli — walczyły się do różnych form pracy kulturalnej. Czas „Silniczek” Żeromskiego na wsi minął. Działanie w kolektynie, wychowywanie sobie nowych krzewicieli kultury na wsi, współdziałanie ze wszystkimi czynnikami społecznymi, politycznymi i administracyjnymi w rozwoju kultury — to zadania, które codziennie tysiące nauczycieli winno wcielać w życie.

— Jak pan ocenia osiągnięcia kulturalno-oświatowe naszych szkół w porównaniu z innymi województwami?

— Trudno mówić o porównaniach, bo szereg województw ma swoją odrębną specyfikę. Nie przesadzę jednak, jeżeli powiem, że nasze sukcesy w dziedzinie kulturalno-oświatowej nie są mniejsze niż w innych województwach. Many szereg zespołów, których występy mogą być żenady być pokazane wszędzie. Na przykład przy Liceum Pedagogicznym w Łomży istnieją zespoły artystyczne „Kurpie” Łożanów, zespoły jest bardzo wysoki. W tym roku zespół ten otrzymał nagrodę wojewódzką, a w Krakowie na ścieżce młodzieży — gdzie tylko nieliczne zespoły dopuszczono do występow — „Kurpie” otrzymały dyplom. Podobną ocenę ma również zespół Liceum Pedagogicznego w Augustowie. Zespół „Nutki Nadbiebrzańskie” z goniądzkiej szkoły znać województwo. Występowali w telewizji w

wielu miastach Polski. Takich przykładów osiągnięć artystycznych zespołów szkolnych można by tu przytoczyć więcej. Również praca ognisk kulturalnych w szkołach, czy inne formy pracy kulturalnej nauczycieli naszego województwa mają wysoką ocenę.

— Jeśli zabralby pan głos na Kongres Kultury, jakie problemy poruszyłby pan?

— Poza ogólnym omówieniem roli kulturalno-oświatowej naszych nauczycieli, chciałbym zainteresować Kongres zagadnieniem pomocy i opieki szkołom ze strony fachowej kadry kulturalnej. Chodzi przede wszystkim o scenografię, choreografię, muzykę. Dotychczas w zasadzie nauczyciele sami prowadzą zespoły artystyczne, teatralne i inne. Ponadto szereg form pracy kulturalno-oświatowej prowadzonych przy szkołach przeżywa się. Odbiorca stał się wybredny. Popularne „komijki” przestały być atrakcją. Możliwość oglądania spektakli artystycznych czy teatralnych w telewizji wyrabia inny smak u odbiorcy. Możliwość oglądania nawet wiejskiego. Ponadto apelowaliśmy jeszcze, żeby organizacje społeczne na wsi ZAW, LOK, a — oświeciły i rady narodowe więcej pomagały nauczycielom w ich pracach kulturalno-oświatowych.

Rozmawiał:

A. OMILJANOWICZ

ONO - LR - AU
NTU - LA - NL
IAU - IUL - NSK



Delegaci Konferencji „PUGOWSKI” podczas swego pobytu w Polsce zwiedzili Olszów, Gdansk, Malbork i obóz zagłady Sztutowo. NA ZDJĘCIU: na dziedzińcu malborskiego zamku. CAF — Ułedwierski

Kombinatka

Zanępsała litery odpowiedniemi cyframi, odwrócić wystrajające w zadaniu działania arytmetyczne, pamiętając przy tym, że jednakiemu literom odpowiada jednaka cyfra, (dla ułatwienia podamy, że litera U odpowiada cyfrze 8). Rozszyfrowane w ten sposób litery wpisać na miejsce następujących cyfr: 5-6-7-8-9-0, 7-6-1-3-2-0, 2-1-3-6-9-0, 9-6-9-2-1-3, 6-7-3-6-9-0. Otrzymane wyniki wpisać następnie do diagramu w ten sposób, aby powstał kwadrat magiczny 4 x 4, t.j. aby w wierszu te można było znaleźć jednakoż poziomio i pionowo.

HALES
Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Kombinatka”.

ROZWIĄZANIE

KREZYDZKI Z NRU 215

POZIOMO: metro, sopeł, plas tył, dżerm, celnik, wełta, paka, staż, rozgal, Amory, tarcza, kamaż, 50 jadro, kopory, rozpad, waz, widowa, Alpy, knia, sukra, diad, Raksa, eklekt, tula, tette, PIONOWO: Modest, „Tower”, kakao, stypa, skop, Panama, lekarz, meczynka, almaraz, Krasowa, Alcora, waz, godło, otęty, kundi, paki, plakat, dynamo, diadem, watra, idea, kran.

ROZWIĄZANIE

MIKROZWIĄZKI NR 217

POZIOMO: samopal, Karin, partner, barak, ateria, PIONOWO: malaktra, poczet, manekin, Marat, pinar.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie kryzydki z nr 209 nagrody wylosowali Kazimierz Klimaszewski z Zamkowa, Zofia Januś z Białogostu, Antoni Szumowski z Grodziska, Halina Ochman z Gliwie, Irena Stocla z Bogdanowa, E. Zukowski z Suchowoli, Józef Murczyński z Suwałk, Maria Weronia z Zaleszanki, Wanda Olechowska z Jabłonowa i Wiktor Górski z Jedwabnego.

Za trafne rozwiązanie kryzydki z nr 213 w wyniku losowania nagrody otrzymała Jadwiga Kownacka z Dąbrowki, Hanna Korzałak z Wysockiego, Matwiejczuk, Romuald Dziemianka z Turoni Kozłowski, Eugeniusz Litwinowicz z Białogostu i Henryk Sokolowski z Białogostu.

Nagrody wysyłamy pocztą.

95

RAY LASUYE

PAMIĄTKI

ZDALECARLI

Przekład W. Wąsowskiej

Wskazał palcem na dwie figurki z pomalowanego glasu, przedstawiające wieśniaczki z okolic Dąbiercowa w ludowych strojach: biała sukienka, czerwony gorset, sznurowany z przodu, czarna spódnica, fartuch w płowe białe i czerwone pasy, czarny czepek z czerwona wstążką, białe pończoby i czarne butelki zapinane na klamki.

A może właśnie od niego miałem otrzymać te rodzaje pamiatki, nie w postaci konikow? Właściwie było mi to dość obojętne. Zapłaciłem za swoje zakupy i wróciłem do wozu.

— Co napiszemy do Dutertre'a? — zapytał Daubercourt. Po dyskusji ułedwierski, że napiszę, jak dośwy nawiązując do poprzednich odczytów, że powinien w swoim bluzie zmienić grzeźnik grzywki, jeżeli nie chce, by ułatwienie się gazu stało się niebezpieczne dla jego życia. Dutertre zrozumiał to tym łatwiej, że w ośrobie nie ma ogólnego gazowego, w tym stowach następowały różne banalne uprzedkości. Podpisalem byle jakim imieniem.

— On za dobrze moje pismo — rzekł do Daubercoura.

Wysłaliśmy w dalszą drogę. Deszcz trochę się zmniejszył i niebo gdzieś zaczęło się przejaśniać. W Lekсанд Daubercourt wrzucił do skrzynki naszą kartę pocztową. Następnie weszliśmy do kabiny telefonicznej.

Tym razem Monika była w domu.

— Ja — rzekła Monika Nisland.

Dodała parę słów, których nie zrozumiałem, zapewne to, że słuchać o co chodzi, czy coś w tym rodzaju. Daubercourt podał mi słuchawki i pochylił się ku mnie, chcąc słyszeć to, co mówi Monika. Gdy wymienilem swoje nazwisko, zawołała tylko: „Och!” tonem pełnym nie tylko zaskoczenia, ale, jak mi się wydawało, i radości. Po czym spłądła mi ławina gorących wyrażań. Umilkłem, a Monika obawiając się widocznie, że odzyska słuchawki, nim ona zdąży wypowiedzieć wszystkie słowa, nagłe uspokoiła się.

— Tak pani do mnie są taką urazę? — zapytałem.

— O tak, ogromną! Tęczę tak, jak pan to zrobił, zamknął przede mną drzwi i zablokował mi przejście, to z pana strony nie tylko brak jakiegokolwiek delikatności, ale po prostu chamswo!

— Pani wie, Monika, że ja niekałem nie przed panią!

A co znaczy, w takim razie pana ironiczny gest pozeognania w Sodełajcie, kiedy pociąg odjeżdżał? Pan nawet nie wie, jaką mi pan tym sprawił przykrość.

— Natchmiałem go, pozostawałem.

Trudno panu będzie mnie o tym przekonać, jak również i o tym, że w tej ucieczce chodziło pannu tylko o Schneiderów. Czemu nie powiedział mi pan, że zamierzam pan wysłać przed Sztokholmem? Czyż nie zastępowaliśmy na trochę więcej zaufania?

I dalej ciągnęła w tym tonie, a Daubercourt przysychał się uśmiechając się. Mimowolnie złożone zębami Monika potwierdziła to, co ode mnie usłyszał i usława reszcie nieufności, którą jeszcze do mnie żywił.

— Nie, oczywiście, Moniko! — zaprzeczywałem.

Nie zapomniałem pomocy pani! Nie zapomniałem niczego, co pani dotyczy, Moniko!

Zrozumiała, że robie sobie do naszych pocutków i trochę zgadziła.

— Czemu nie odwiedził mnie pan? — zapytała. — Telefon jest dobry dla tych, którzy są daleko od siebie. Gdzie pan jest, Raoulu?

— W Lekсанд.

Jak? — zawołała zdziwiona.

— W Dalecarlie — uzupełniłem. — Chciałem się przekonać na własne oczy, czy tu jest naprawdę tak pięknie.

jak to pani opowiadała. Niestety, deszcz bardzo psuje wrażenia i nawet na niepokojenie pani robi się swaro.

— Dobrze panu tak! Treba było mnie wziąć ze sobą, ja zawsze mam szczęście do pogody, gdy jestem w drodze. Czy wraca pan teraz wieczorem do Sztokholmu?

— Dłaczego przpuszczam pani, że zatrzymałem się w Sztokholmie, a nie w Lekсанд?

— Tak mi się jakoś wydawało. Ale pan przyjeździe którego dnia do Sztokholmu?

— Najpóźniej we wtorek. Przyjdz do pani.

— Niech mi pan powie nazwę swego hotelu, bym mogła do pana zatelefonować, jeśli będę miała na to ochotę.

— Mam zamiar zanoćwać w Rattvik, ale jeszcze nie wiem, w którym hotelu.

— Zawsze tajemniczo! — rzekła z nutką zawodu w głosie. — Czy koniecznie trzeba ze wszystkich robić sekret, gdy się jest detektywem?

— Czasem to jest wskazane, Moniko!

— To my gorzej. Będzie pan musiał wobec tego poczekać do wtorku. Do widzenia.

— No ma co ja mam czekać do wtorku?

Rozemniła się tylko. Daubercourt i ja wymieniliśmy zdumione spojrzenia.

— Monika też ma swoje małe tajemnice — dodała — a pan teraz tylko odgadnąć, co to za tajemnica! Mam wielką ochotę pociągnąć słuchawkę!

— Moniko, chwileczkę jeszcze!

Zawahała się, ale uznała, że nie powinna żałować mi przynęty.

— A więc powiem panu: zabawiłam się w detektywa, proszę sobie wyobrazić. Śledziłam Schneiderów, których jak pan wie, nie cierpie i wiem, w którym się zatrzymał hotelu. Powiem to panu we wtorek, Raoulu, ponieważ że to możemy się zobaczyć wcześniej! Do widzenia, min alsking!

Rzućła słuchawkę. Daubercourt popatrzył na mnie ze zdziwieniem i wzdrygnął się sam chodząc.

— Co oznaczają te ostatnie słowa: min alsking? — zapytał.

Ciąg dalszy ze str. 5

Targowe refleksje

jeśli idzie o wzrost ilości i jakości prezentowanych na Targach „Jesień-68” artykułów, sporo było rozstrząsać ze strony handlowców. Niedostateczna była np. oferta przemysłu dzielnego dotycząca zwłaszcza damskich płaszczy i sukienek. Miał wybór tych artykułów zmuszał handlowców do sięgania po towary przemysłu drobnego, nie zawsze jakościowo dobre i znacznie droższe niż towary przemysłu kluczowego.

Choćby w branży obuwiennej zaznaczyć się duży postęp, w zakresie nowości i jakości obuwia, to jednak stwierdzono, mały wybór wzorów męskiego obuwia wyższego oraz obuwia młodzieżowego. Zastrzeżenia podobne odnoszą się także do wyborów artykułów dzielnego, szkła i porcelany, a także wyrobów z tworzyw sztucznych i artykułów chemicznych. Słuszne też chyba były uwagi dotyczącej obniżenia ceny detalicznej na artykuły dewiatarskie produkowane z anilany.

Przy ocenie tegorocznej oferty przemysłu na Targach Krajowych „Jesień-68” o próżce objawów pozytywnych, nie można omijać negaty-

wów. Mimo znacznej poprawy, nie zapewniłono handlowi pełnego pokrycia w takich artykułach, jak płaszcze laminowane, ubrania męskie, ortony, ubiory, drobiazgotrykoty, wełniane i wyroby z elastilu.

Tak więc, choć wyraźnie widać poprawę ilości i jakości prezentowanych na targach artykułów, nie ze wszystkich ofert handel może być zadowolony. Jest to sygnał dla różnych dziedzin przemysłu i wytwórców, że nadal obowiązują troska o zapotrzebowanie potrzeb oraz bardziej chłonnego rynku wewnętrznego, o produkowanie coraz większej ilości i lepszej jakości artykułów, o wprowadzenie nowoczesnych i doskonalszych wzorów.

ANNA ZAREMBINA

CIĄG DALSZY NASTĄPI

